

Treść protokołu nr 10

(tłumaczenie Helena Korcz)

*Wiadomym czynimy niniejszym wszystkim, że Anna Klich przez jakiś czas w tym mieście zamieszkała, a przed tym w Przylepie, a także w Polsce przez trzy różne osoby o czary i czarostwo obwiniona na początku do niczego przyznać się nie chciała jednak przez sąd i prawo surowym poddana badaniom, w końcu dobrowolnie okrutne swoje niechrześcijańskie grzechy i złe czyny w czasie i podczas tortur wyznała, poświadczyła i wypowiedziała, poczem jednak (wczoraj rano 4 listopada 1663 roku) znaleziona została na swoim łóżu martwa. Została przez diabła uduszona, bo szyja jej całkiem chwiejna i spuchnięta była.*

*Dalej wiadomym czynimy, że ona z diabłem w postaci młodego parobka czarno ubranego na obliczu ciemnego bez zarostu, miała blisko stosunek, a on przyrzekł jej pieniądze w zamian za jej duszę i zerwanie związku z wiarą chrześcijańską i świętymi sakramentami.*

*Nierząd przeciwny naturze uprawiała podczas każdorazowej nieobecności męża w domu. Dalej Anna Klich wyznała, że jeżdżąc co roku na Łysą Górę na swoim koniu wraz z innymi czarownicami smarowała się maścią czarownic przez nią samą zrobioną z zamordowanego przez siebie dziecka lub nieochrzczonego chłopca. Maść ową odnaleziono i może być ona każdemu okazana. Ta maścią zniszczyła wiele drzew, nasyłała na nie przez siebie zrobione żarłoczne owady i inne potwory, które owocowe drzewa ogryzały pozostawiając je do nagich mioteł podobne. Dalej podaje się do wiadomości, że Anna Klich spowodowała śmierć krowy, której właścicielem był Maks Scholc z Przylepu. Tedy ma być tej zdesperowanej czarownicy Anny Klich ciało razem z tą czarodziejską maścią na placu straceń publicznie zgodnie z powszechnymi cesarskimi prawami przez ogień w proch i pył spalone, z nakazu prawa.*